

## W KOŁO MACIEJU

### JEDYNY TAKI „SERIAL”

**PRZED KILKOMA DNIAMI** dotarła do mnie pocztą tradycyjna, rokroczna przesyłka ze Śląska. Nie ukrywam, iż zawsze o tej porze wypatruję jej nadejścia. Dopiero bym się zdziwił, gdyby kiedyś jej zabrakło. Nie trzymam Szanownych Czytelników w niepewności – to kolejny tom Encyklopedii Piłkarskiej FUJI. Jego wydawcą, głównym autorem, ale przede wszystkim pomysłodawcą jest znany dziennikarz Andrzej Gowarzewski. Tym razem do moich (naszych, waszych) rąk trafia rocznik 2007 – 2008, a jak pisze we wstępie popularny „Gowa”:

„rozpoczynamy tym tomem drugą pięćdziesiątkę publikacji w serii encyklopedia piłkarska, która trwa od jej powstania w 1991 roku, głównie dzięki życzliwości Czytelników, bo nie wszyscy, którzy naszym zdaniem powinni tworzyć ekipę twórców tych książek, są z nami nie tylko z gołosłownymi deklaracjami poparcia”...

Przyszło nam żyć w czasach, kiedy wielu nie wyobraża sobie życia bez... seriali. A więc można rzec, iż Gowarzewski wymyślił – wyprzedzając „epokę” właśnie taki jedyny w swoim rodzaju „serial”, którego zakończenia w żaden sposób nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Coś wedle powiedzenia Jerzego Owsiaka – do końca świata i jeden dzień dłużej!

Nie bez powodu Andrzej oburza się, gdy niektórzy próbują go „zaszufladkować” jako dziennikarza sportowego. Nie bez pewnych oporów byłby skłonny raczej przyznać, że jest historykiem sportu, a piłki nożnej w szczególności. Od siebie dodałbym – człowiekiem instytucją! Nie jest szowinistą, chociaż nie ukrywa swojej dozgonnej sympatii (a raczej miłości) Górnoszlązaka do chorzowskiego Ruchu. Co jednak ma się nijak do obiektywizmu wszelkich jego dokonań.

Książkowy rynek sportowy u nas nadzwyczaj mizerny. Przed prawie dwudziestu laty, podczas pobytu w Bratysławie, odwiedziłem (a raczej – z rosnącą zazdrością - zwiedziłem) księgarnię sportową. Z tego co pamiętam samych pozycji poświęconych hokejowi na lodzie było grubo ponad trzysta! Minęło tyle lat, a o czymś takim możemy jedyni sobie pomarzyć. Gwoli prawdy, tak w ogóle, wydawnictw sportowych w Polsce jak na lekarstwo.

Tym bardziej godne uwagi to, co od lat serwuje na poziomie najwyższego lotu katowicka oficyna „GiA”. Kiedy podczas włoskiego Mondiale 1990 roku spacerowaliśmy po uliczkach Wiecznego Miasta Andrzej G. wspominał o swoich planach, ale nigdy nie przypuszczałem, iż tak szybko one się ziszczą. Jedną z głównych przeszkód zdawała się być jego wręcz obsesyjna chęć zachowania wiarygodności. Co w przypadku historyka i encyklopedysty oznacza respekt dla prawdziwości dokumentów, faktów, liczb i tak dalej. Jeżeli nie jest się czegoś pewnym, to każdy detal trzeba sprawdzić i uwiarygodnić po stokroć.

Dlatego właśnie „serial” Gowarzewskiego jest jedynym w swoim rodzaju - żadnego naciągania, żadnego gdybania, żadnej lipy. Prawda, prawda i wyłącznie prawda – w dodatku podana w przepyszonym opakowaniu. Po prostu nie wypada nie mieć FUJI – oczywiście, jeżeli ktoś się uważa za kibica z krwi i kości. Przymusu nie ma, ale...

Maciej Polkowski

tygodnik Tora Szewski  
(Lubelski :)) 15.11.2007